

**MARCIN PIECHOCKI**Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ORCID: 0000-0001-9574-4755

DOI : 10.14746/rie.2021.15.19

**JACEK WYSZYŃSKI**Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ORCID: 0000-0002-2195-2233

## **Rezolucje Parlamentu Europejskiego dotyczące sytuacji wymiaru sprawiedliwości w Polsce w optyce Wiadomości TVP**

Analiza zawartości przekazów informacyjnych pod kątem stosowania mechanizmów podsuwających sposób ich interpretacji jest zadaniem prostszym od badania przekazów o charakterze publicystycznym. Chociaż w obu przypadkach wymogiem jest rzetelność, to konstrukcja tych pierwszych jest obwarowana licznymi warunkami. Za podstawowe założenie należy uznać pakt faktograficzny, który sprowadza się do podzielanego przez nadawcę i odbiorcę przekonania (forma umowy), że to, co widzi, słyszy, czyta, jest nie tylko zgodne z tym, co faktycznie się wydarzyło, ale również zostało opracowane z zachowaniem zasad rzetelności, w tym wyraźnego rozdziału od dziennikarskiego komentarza (Bauer, 2000, s. 146–147). Należy jednak mieć świadomość, że czysta informacja jest pewną konstrukcją teoretyczną i jako taka nie jest możliwa do zrealizowania w aktach komunikacji językowej. Już bowiem selekcja wydarzeń jest pewną formą ich oceny, podobnie jak opis ma w sobie elementy wartościowania (Bauer, 2000, s. 154–155).

Odbiorca ma prawo oczekiwać, że przedstawiane mu materiały są zrównoważonym obrazem rzeczywistości, czyli wydarzenia i ich uczestnicy są traktowani jednako i dziennikarz poświęcił im tyle samo uwagi; jest to szczególnie istotne w sytuacjach konfliktowych (Lisowska-Magdziarz, 2008, s. 152). Przekazywanie informacji przez środki komunikowania powinno spełniać wymogi obiektywizmu (oderwanie od przedmiotu informacji i neutralność wobec niego), braku stronniczości i sympatii, rzetelności i oparcia o fakty, zatem prawdziwości (McQuail 2007, s. 209).

Dziennikarz, informując, musi mieć przede wszystkim na względzie interes odbiorcy. Tak więc wszelkie sposoby podawania informacji, które zawierają eliminowanie szczegółów czy wartościowanie (np. podkreślanie czy wyolbrzymianie), można uznać za działanie na jego niekorzyść. Warto mieć na uwadze konstrukcję polskiego systemu nadawców publicznych, którzy po wyborach stają się przedmiotem walki o wpływy pomiędzy zwycięskimi ugrupowaniami (Doktorowicz, 2011, s. 46–47). Sposób mianowania ich kierownictwa oraz obsadzenie stanowisk w instytucjach je kontrolujących czynią je w mniejszym lub większym stopniu zależnymi od środowiska politycznego, które tworzy rząd, nawet jeśli te związki nie są widoczne. Obecnie na czele Telewizji Polskiej stoi Jacek Kurski, były polityk ugrupowania rządzącego,

który nie ukrywa związków ze swoim dawnym środowiskiem. W jednym z wywiadów stwierdził, że publiczna telewizja jest bardziej państwowa, zatem przekazuje więcej informacji o pracy rządu i władzy niż stacje komercyjne. Uznał to za nieuchronną konsekwencję wcześniejszego obrazu, który nie był obiektywny, tylko skierowany w stronę obecnej opozycji. TVP stał się przeciwwagą dla TVN i Polsatu, które o rządzie nie informują, tylko jego obóz zwalczają, a więc TVP musi ten obraz równoważyć. Kurski uważa, że wyważenie i pluralizm powinny być rozliczane na poziomie wszystkich mediów elektronicznych, nie wyłącznie TVP a żeby była ona bardziej obiektywna, takie musiałyby również być TVP i TVN. Tymczasem tam czasami dochodzi do nieinformowania lub informowania z kontekstem, tezą i przekazem negatywnym (Piasecki, 2017). Ta wypowiedź dowodzi niezrozumienia roli nadawcy publicznego, który nie ma być przeciwwagą dla nadawców komercyjnych, lecz uzupełniać rynek, oferując treści, które są tam niedostępne chociażby z uwagi na niewielki potencjał komercyjny lub wysoki koszt produkcji. Ustawa o radiofonii i telewizji w artykule 21 wskazuje na konieczność stosowania zasad bezstronności, pluralizmu, wyważenia i niezależności, czyli rzetelnie ukazywać całą różnorodność wydarzeń krajowych i zagranicznych oraz sprzyjać swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli i formowaniu opinii publicznej (*Ustawa o radiofonii...*).

Vladimir Volkoff scharakteryzował sposoby tworzenia tendencyjnych przekazów, w tym między innymi: mieszanie prawdy z kłamstwem, zniekształcanie prawdy, modyfikację kontekstu (ukazywanie innych okoliczności, które doprowadziły lub w których doszło do wydarzenia znanego odbiorcom), rozmycie (umieszczenie istotnego faktu pośród innych, nieistotnych, by go ukryć), selekcjonowanie faktów (wybranie szczegółów, które są prawdziwe, ale nie są kompletne), tendencyjny komentarz (modyfikacji nie podlega fakt, ale na jego podstawie tworzony jest komentarz, który może podsuwać sposób interpretacji omawianego zagadnienia), uogólnianie (generalizacja bez odnoszenia się do jednostkowego przykładu), ilustrację faktu jednostkowym przykładem (przykład nie jest dowodem, chociaż wzmacnia oddziaływanie tak skonstruowanego materiału), nierówne proporcje (poświęcanie jednej ze stron sporu więcej uwagi), równe proporcje (zestawienie przeciwstawnych opinii, jednak jedna jest dziełem eksperta, druga osoby mniej wiarygodnej) (Volkoff, 1999, s. 164–165). Warto również odwołać się do technik wywierania wpływu, jeden z etapów tego procesu obejmuje skonstruowanie i przekazanie komunikatu, który skupi uwagę odbiorców na tym, na czym zależało nadawcy, np. można odwrócić uwagę od argumentacji i racji adwersarza (Pratkanis, Aronson, 2004, s. 48–49). Perswazyjność tekstu oznacza występowanie określonych elementów mogących prowadzić do zmiany nastawienia odbiorcy lub podjęcia działań, które były intencją nadawcy (Świątek, 2006, s. 460). Stanisław Barańczak wskazał cztery mechanizmy perswazji: emocjonalizację odbioru, wspólnotę świata i wspólnotę języka, symplifikację rozkładu wartości oraz odbiór bezalternatywny. Pierwszy paraliżuje możliwości intelektualne i refleksyjne odbiorców, zatem spełnia wymóg bezrefleksyjnej percepcji (to wzmacnia odczuwanie emocji, odbiór staje się rezultatem sympatii i uprzedzeń). Drugi spełnia warunek pełnego porozumienia pomiędzy nadawcą a odbiorcą, odbiorca wierzy, że wspólnie tworzą „my”. Trzeci mechanizm spełnia warunek aksjologicznej orientacji, bowiem jest wynikiem dychotomicznego podziału, przy czym pierwsza grupa jest ukazywana pozytywnie,

druga negatywnie. Ostatni zabieg polega na prezentowaniu świata w czarno-białych barwach, by nie zostawiać pola do interpretacji (Barańczak, 1983, s. 33–35).

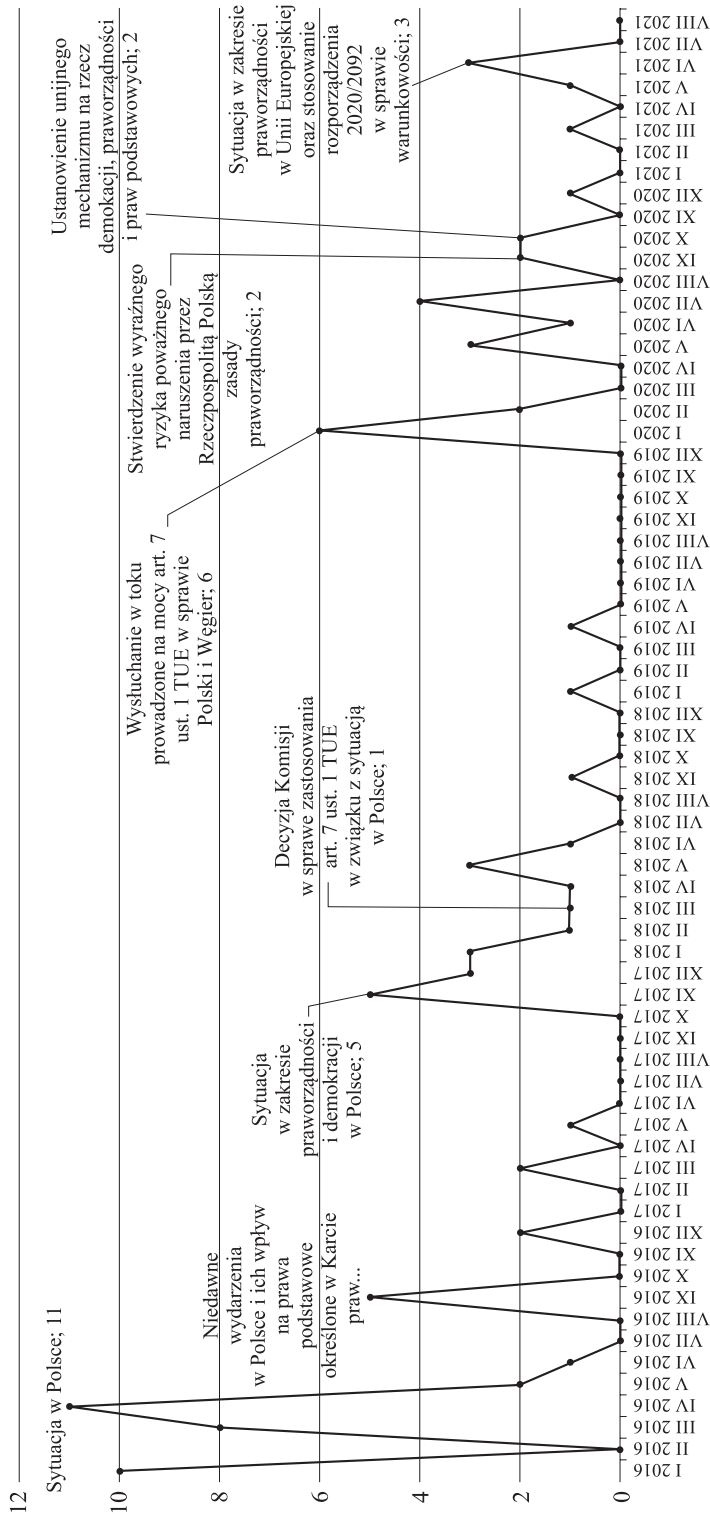
Należy również wspomnieć o roli dziennikarzy w procesie informowania i funkcjonowaniu systemów politycznych. Thomas Hanitzsch, analizując role instytucjonalne, zauważał, że o ile rola *gatekeepera* koncentrowała się na rozdziale faktów od opinii, to zwolennik dąży do udziału w procesie wpływu na podejmowane decyzje. Odwołał się także do badań, które modele ról oparły o dwa wymiary analityczne – pasywny i aktywny oraz neutralny i zwolennik (Patterson, Donsbach, 2004, s. 251–270). Pierwszy to stopień, w jakim dziennikarze funkcjonują niezależnie od osób, które mają interes w podnoszeniu pewnych kwestii, drugi do stopnia, w jakim pracownicy mediów zajmują stanowiska w określonych sprawach (Hanitzsch, 2007, s. 367–385). Hanitzsch wraz z Timem Vosem wyróżnili również 18 ról dziennikarskich (w sześciu wymiarach). Cztery z nich (*advocative-radical*), którego kluczowym wyznacznikiem jest dystans władzy, pozwala wyróżnić dziennikarzy – uczestników dyskursu politycznego, wnoszących stronnictwo ideologiczną. Mogą oni przyjąć role: adwersarza (rzecznik obywateli, siła równoważąca wobec władzy politycznej), zwolennika (rzecznik specyficznych interesów oraz grup, zwykle pokrzywdzonych) oraz misjonarza (promowanie idei czy wartości realizowane z własnej potrzeby, taka osoba może opowiadać się po stronie określonych nurtów politycznych) (Hanitzsch, Vos, 2018, s. 155). Podobne wnioski formułuje Claudia Mellado, która wyróżniła trzy perspektywy w rolach dziennikarskich: relacje z rządzącymi, obecność perspektywy dziennikarza w materiale oraz relacje z odbiorcami. W pierwszej można mówić o rolach psa stróżującego (krytyka, formułowanie pytań, niekiedy oskarżenia wobec rządzących) i lojalnego pomocnika (współpraca z rządzącymi czy wspieranie ich). W drugim wymiarze wyróżniono postawy pasywne (neutralność i dystans dziennikarzy wobec faktów) i aktywne (wyrażanie własnego stanowiska, niekiedy przyjmowanie postawy orędownika) (Mellado, 2014, s. 2092–2093).

Według badania CBOS 52% Polaków deklaruje, że głównym źródłem informacji o wydarzeniach krajowych i zagranicznych jest telewizja (na przestrzeni ostatnich 4 lat wskaźnik ten spadł o 12%). Wskaźnik ten należy również rozpatrywać w zestawieniu z wiekiem ankietowanych – osoby młode (18–24 lata) dominującym źródłem wiedzy jest internet, w grupie najstarszej (powyżej 65. roku życia) telewizję wskazało 85% respondentów. Jeśli z kolei wziąć pod uwagę wyniki poszczególnych nadawców, to najwyższy wskaźnik notują Fakty (TVN) i Wiadomości (TVP1) – 16%, Wydarzenia (Polsat) wskazało 11% badanych (*Postrzeżenie telewizyjnych...*, 2021). W październiku 2021 roku najwyższe wyniki oglądalności w badaniach Nielsen Audience Measurement odnotowały Fakty (TVN i TVN24 BiS) – 2,74 mln widzów, 22,08% udziału w rynku, na drugim miejscu znalazły się Wiadomości (TVP i TVP Info) – 2,67 mln widzów, 20,42%, Wydarzenia odnotowały średnią oglądalność na poziomie 1,72 mln osób (*Widownia dzienników...*, 2021).

### Metodologia

W badaniu wykorzystano CAST, narzędzie do analizy zawartości programów telewizyjnych, stworzony i funkcjonujący na Wydziale Nauk Politycznych i Dzien-

Wykres 1. Liczba relewantnych newsów w badanym okresie



Źródło: Opracowanie własne.

nikarstwa UAM. Jego immanentną częścią są nagrania wiodących stacji telewizyjnych, gromadzone w systemie 24/7 od początku 2014 r. Dzięki temu autorzy przyjęli szerokie ramy czasowe badania, które objęło całe analizowane zjawisko (1.01.2016–15.09.2021). Możliwości CAST pozwoliły wyselekcjonować z wyemitowanych w tym przedziale głównych wydań Wiadomości tych, w których padło słowo rezolucja („rezoluc”, tak aby objąć wszystkie formy fleksyjne). Posłużono się ekstraktowanymi przez system napisami dla osób niesłyszących, przesyłanych wraz z sygnałem telewizyjnym. Ta metoda jest pewniejsza niż również dostępna w CAST transkrypcja mowy na tekst, gdzie trafność rozpoznania nie osiąga 100%. Efektem wyszukiwania było 188 wydań, w których przynajmniej raz padło wyszukiwane słowo. Następnym etapem była eliminacja tych, w których mowa była o rezolucjach innych niż będące przedmiotem badania. Liczba audycji objętych badaniem zamknęła się liczbą 91. Warto zauważyć, iż proces ten zajął stosunkowo niewiele czasu, dzięki możliwościom CAST: w celu eliminacji materiałów nie trzeba było ich oglądać, wystarczała lektura napisów wyemitowanych wraz z audycją, by ustalić, czy dane wydanie traktuje o rezolucjach PE dotyczących sądownictwa w Polsce. Tak przygotowaną próbę poddano analizie jakościowej. Zgromadzony materiał badawczy pozwolił sformułować następujące pytania badawcze:

P1. Czy w materiałach odnoszących się do sporu pomiędzy instytucjami Unii Europejskiej a rządem RP w sposobie prezentowania tych pierwszych stosowane są zabiegi mogące predefiniować sposób interpretacji? A jeśli tak, to jakie?

P2. W jakim stopniu tematyka unijna jest wpisywana w ramy sporu politycznego toczzonego w kraju? Taki zabieg można było zauważyć w przypadku wcześniejszych badań dotyczących Rosji i Niemiec (Piechocki, Wyszynski 2018, 2020).

P3: Jak przedstawiana jest UE w badanych materiałach?

Rozkład materiałów i odpowiadające im rezolucje prezentuje wykres 1.

## **Analiza**

W sposobie omawiania badanej tematyki w materiałach poddanych analizie można wyróżnić kilka zabiegów.

### **Krytyka opozycji, kierowanie się partykularnymi interesami i wskazywanie negatywnych konsekwencji tych działań**

Taka narracja wskazywała, iż krytyka polskiego rządu ze strony urzędników unijnych jest rezultatem, wynikiem działań polityków opozycyjnych, którzy nie mogą pogodzić się z przegraną w wyborach i wszelkimi sposobami, w tym poza granicami Polski, usiłują doprowadzić do osłabienia lub zmiany rządu. Tę optykę można dostrzec już w pierwszych materiałach badanej próby. Komentarz redakcji do spotkania premier Beaty Szydło z przewodniczącym Parlamentu Europejskiego Martinem Schulzem, wskazywał na złagodzenie jego stanowiska wobec Polski, ale podkreślał bardziej wrogą postawę polskiej opozycji, która nie chciała stworzyć wspólnego fron-

tu. Otwartą postawę rządu docenić miała Bruksela, jednak nie mógł on liczyć na tak pojednawcze gesty ze strony polskiej opozycji (*Brak jedności*, 14.01.2016 – to i dalsze wskazania dotyczą tytułu newsa wyemitowanego w głównym wydaniu Wiadomości danego dnia). Kiedy premier spotykała się z unijnymi urzędnikami przed przyjęciem rezolucji, dziennikarz TVP zastrzegał, że kluczowa będzie jedność polskich eurodeputowanych. Uznanie, że 51 osób mogło zaważyć na decyzji podejmowanej przez liczącą 751 deputowanych izbę, należy raczej traktować jako próbę wskazania winnego ewentualnej krytycznej rezolucji (*Kulisy debaty*, 19.01.2016). Ta sugestia wybrzmiewa jeszcze wyraźniej w komentarzu obecnym w kolejnym wydaniu: „Krytycy polskiego rządu nie ukrywali, że debatę w europarlamencie traktują jak pręgierz, pod którym chcieli postawić polskie władze oraz PiS” (*Sukces Polski*, 20.01.2016). Taką postawę dziennikarz skomentował, iż nie ma konsensusu, lecz jest ultimatum – *Nie ma konsensusu, jest ultimatum (Ultimatum opozycji*, 21.01.2016).

Ta optyka pozwala tworzyć wrażenie, że rząd broni interesów kraju w Europie, jest skłonny do kompromisów, lecz na przeszkodzie stoją nie tylko unijni urzędnicy, ale przede wszystkim politycy opozycji, którzy wykorzystują Brukselę do atakowania ojczyzny. Taką możliwość sugerował prof. Kazimierz Kik, który wskazywał, że liczą oni i mają nadzieję, że może włączyć się Komisja Europejska lub Parlament Europejski, jego wypowiedź uzupełnił prowadzący (Krzysztof Ziemięc), mówiąc: „rezolucja” (*Kompromis na specjalnych warunkach*, 13.03.2016). W innych wydaniach również dziennikarskie komentarze nie pozostawiały wątpliwości w kwestii tego, kto jest odpowiedzialny za reakcję unijnych instytucji, np.: „PO już namawia do przegłosowania w PE rezolucji w sprawie Polski” (*Plan Kaczyńskiego*, 15.03.2016). „Politycy PO w Brukseli przygotowują projekt rezolucji europarlamentu o Polsce [...]. Niektórzy (z polityków PO w Brukseli) wprost apelują o sankcje” (*Szukanie kompromisu w sprawie TK*, 14.03.2016). „Zainteresowanie europejskich instytucji Polską to efekt lobbingu polskiej opozycji. To PO przygotowuje rezolucję przeciwko Polsce w europarlamencie” (*Bez kultury*, 20.03.2016). „Przedwczoraj europosłanki PO złamały niepisaną zasadę wspierania Polaków kandydujących na ważne, europejskie stanowiska. A dziś szef Platformy przekonywał unijnych polityków do przyjęcia specjalnej rezolucji w sprawie łamania demokracji w Polsce. Schetyna rozmawiał z niemiecką kanclerz, ale z polską premier nie chce. Dlaczego?” (*Ofensywa PO w Brukseli*, 17.03.2016). „Rząd jest gotowy do rozmów. Ale opozycja zamiast budować porozumienie w kraju, szuka wsparcia swojego stanowiska u unijnych polityków” (*Ofensywa PO w Brukseli*, 17.03.2016). „Europejska Partia Ludowa przygotowuje rezolucję wzywającą polskie władze do przestrzegania praworządności. Wczoraj w Brukseli Grzegorz Schetyna ustalał szczegóły rezolucji m.in. z kanclerz Angelą Merkel” (*Schulz znów przeciw Polsce*, 18.03.2016). „Szef PO dziś po raz kolejny potwierdził, że strategia jego partii opierać się będzie na rozgrywce z rządem PiS prowadzonej w Brukseli” (*Ryzykowna gra Schetyny*, 19.03.2016). Warto odnotować, że taka narracja obowiązywała w całym okresie podlegającym badaniu. W 2021 roku dziennikarz komentował, iż opozycja pokłada nadzieję w rezolucji i instytucjach unijnych (*Politycy z KOD-em*, 13.03.2021). Komentarze budowały przekonanie, że rząd mierzy się z silniejszym przeciwnikiem i walczy na kilku frontach, bowiem opozycyjni politycy mogą liczyć na wsparcie innych osób, które wpisują się w krytykę Polski. Na przykład nieprzychylny materiał



o niej, jaki wyemitował BBC, wyprodukowała córka Jana Vincenta Rostowskiego (*Czy Polska się putinizuje*), w zachodniej prasie publikowane są teksty polskich dziennikarzy, co przedstawione zostało tak, jak gdyby na swój kraj donosili. Dziennikarz zauważał, że pracownicy "Gazety Wyborczej" mają nawet swoje zakładki, inny publicysta tego dziennika straszy na łamach "El Pais", że polski rząd może sięgnąć po paramilitarne ugrupowania, by bronić władzy (*Kto chce rezolucji*, 24.01.2016). By pokazać, że takie działania nie spotykają się z uznaniem obywateli, sugestie inspirowania unijnych instytucji zestawiano z sondażami poparcia dla partii politycznej, często będąc graficznym tłem dla komentarza dziennikarza, np.:

"Sondaże jasno wskazują, że taki plan opozycji efektów nie przynosi. Mimo to Platforma Obywatelska dalej inspirowała zagraniczne instytucje do zajmowania się Polską" (*Ryzykowna gra opozycji*, 9.04.2016).

Sugestie zdrady zwykle miały charakter implicytny, jednak zdarzało się, iż padały wprost, np. w wypowiedziach ekspertów czy polityków strony rządowej. Piotr Wawrzyk (późniejszy wiceminister spraw zagranicznych) stwierdzał wręcz, że teraz nie można już wzywać obcych wojsk do Polski, kiedyś można było, ale teraz używa się argumentów w postaci rezolucji instytucji, które są namawiane do interwencji w Polsce (*Ryzykowna gra Schetyny*, 19.03.2016). W innym materiale wiele wypowiedzi budowało tę samą narrację. Joachim Brudziński (PiS) mówił, że jeśli ktoś w ramach partykularnego interesu partyjnego czy politycznego, naraża na szwank interesy Polski, to jest dla niego podnóżkiem, jak kiedyś osoby, dzięki którym caryca Katarzyna miała powody do satysfakcji w Petersburgu. Z tymi słowami współbrzmiał komentarz dziennikarza, który stwierdził, że PO wynegocjowała projekt rezolucji przeciwko Polsce i nie zamierza na tym poprzestać. Dowodzić miała tego wypowiedź Jana Grabca (PO), który wyjaśniał, że kolejnym krokiem, po rezolucji PE, mogą być sankcje nałożone przez Komisję Europejską, co utrudni wykorzystanie funduszy unijnych. Dziennikarz uznał, że takie słowa mogą stanowić zachętę do zaostrzenia kursu wobec Polski, a najdalej idącą konsekwencją działań opozycyjnych polityków może być odebranie prawa głosu w Radzie UE, co wiązałoby się z utratą wpływu na decyzje w wielu dziedzinach gospodarki. Zwieńczeniem tych wypowiedzi były słowa Jacka Karnowskiego („wSieci”) o próbie donoszenia na Polskę, jednak nakręcanie agresji i kampania niechęci wobec Polski nie szkodzą rządowi, lecz państwu (*Ryzykowna gra opozycji*, 9.04.2016). Warto zwrócić uwagę na słowo donosić, które można rozumieć dwojako, jako informowanie, ale i denuncjowanie.

Podobny ton komentarzy był obecny po przyjęciu rezolucji. Przypominano, że chociaż politycy PO zaprzeczali, to istnieją dowody na ich udział w przygotowywaniu tekstu rezolucji. W analizowanym okresie wielokrotnie emitowano lub przywoływano wypowiedź Rafała Trzaskowskiego, który przyznawał, że był jedną z osób, która była konsultowana w tym procesie, częstotliwość ta wzrosła przed wyborami samorządowymi, w których ubiegał się on o urząd prezydenta Warszawy (*Kuliszy powstania rezolucji*, 14.04.2016; *Kandydat dubler zastąpił Kidawę-Błońską*, 15.05.2020; *Opozycja znów opóźnia wybory*, 26.05.2020; *Wpadka emerytalna*, 21.06.2020; *Pilny uczeń Tuska*, 8.07.2020; *Wojna w PO*, 29.05.2016; *Kandydat Trzaskowski dzieli opozycję*, 2.11.2017; *Opozycja sufluje Brukseli niechęć do Polski*, 18.12.2017; *Parlament Europejski wbrew unijnym zasadom*, 9.06.2021).

Sugerowano również, że opozycyjni politycy i osoby z nimi związane utrzymują niewłaściwe kontakty z unijnymi urzędnikami, jednak nie wyjaśniano, coż złego jest w spotkaniu wiceprezesa TK i byłego sędziego ze współpracownikami Fransa Timmermansa. Redakcja oceniła, iż takie spotkania „za plecami rządu” nie powinny mieć miejsca, co sugeruje, że dochodziło tam do rzeczy dla Polski niekorzystnych, które miały pozostać ukryte przed opinią publiczną (*Za plecami rządu*, 23.05.2016). Kiedy we wrześniu 2016 roku Polska ponownie skupiła na sobie uwagę PE, Ewa Bugała (TVP) komentowała, że ta kumulacja zainteresowania Europą Polską wydaje się nie być przypadkowa, pytała, kto w Polsce ma największe problemy, by na nie odpowiedzieć, iż to PO mierzy się z korupcyjną tzw. reprivatyzacją, wobec czego odwraca w PE temat debaty publicznej, kiedy ma kłopoty a osiąga to dzięki wpływom w instytucjach europejskich i liberalno-lewicowych mediach, słowem używa ich do przykrycia własnych kłopotów, a przy okazji czyni Polskę chłopcem do bicia i powoduje straty wizerunkowe (*Nagle zainteresowanie Polską*, 8.09.2016).

W takiej zero-jedynkowej optyce nie ma miejsca na krytykę pod adresem rządu, każdy jej przejaw jest utożsamiany z atakiem. To z kolei pozwala takie działania interpretować w kategoriach określonych interesów, sympatii i niskich pobudek. Donald Tusk zatem nie krytykuje polskiego rządu, lecz go atakuje, a wydźwięk takich działań wzmacnia przypomnienie, iż to właśnie on został ochrzczony przez Rosjan człowiekiem Moskwy w Warszawie, a także z dala od kamer spacerował po sopockim molo z Władimirem Putinem (*Donald Tusk ponownie zaatakował polski rząd*, 19.11.2017). Prezentując działania opozycyjnych polityków jako wymierzone w rząd lub szerzej Polskę, można niemal dowolnie podsuwać tropy interpretacyjne. I tak debata wniosek o wotum nieufności dla rządu i debata nad nim, który zamierzała przeprowadzić opozycja, może zostać przedstawiony jako element szerszego planu. Autor materiału komentował, iż ma się ona odbić szerokim echem w Europie, co uwiarygodnił prof. Kazimierz Kik, mówiąc, iż jedyną nadzieją opozycji jest poruszenie instytucji unijnych do interwencji i ingerowania, opozycja ma dać podstawę do tego. By słowa te zyskały większy ciężar, autor przypomniał, iż już raz deputowani PO podnieśli rękę za „rezolucją przeciwko Polsce”, a wcześniej przedstawiali nieprawdziwe informacje, powielane również przez światowe media. Tę narrację uzupełnił fragment wywiadu z prezydentem Andrzejem Dudą, który mówił, że jest zszokowany, że 6 europosłów „teoretycznie polskich, a przynajmniej z Polski, głosowało przeciwko Polsce”. Na stwierdzenie Danuty Holeckiej, iż twierdzą oni, że to dobre dla Polski, odpowiedział, że ktoś, kto przeciwko Polsce głosuje, nie ma prawa nazywać się polskim deputowanym. O ile można zrozumieć takie sformułowanie, *de facto* wyłączające ze wspólnoty tych, którzy krytykują rząd, nie atakują Polskę, to trudno zrozumieć dalszy komentarz autora materiału o tym, iż politycy PO zawsze byli sojusznikami Berlina, Donald Tusk prowadził politykę korzystną dla Niemiec i był tam wielokrotnie nagradzany. Potem wyemitowano słowa Stanisława Karczewskiego (PiS) o tym, że rezolucja jest donosem na Polskę, co dziennikarz skomentował, że w odpowiedzi na takie donosy i ingerencję Brukseli Sejm przyjął uchwałę w obronie suwerenności Polski (*Partia zewnętrzna*, 5.12.2017). Warto zwrócić uwagę na zwroty donos i ingerencja, pierwszy wskazuje, że informuje się kogoś o działaniach innej, w tym przypadku swojej strony, drugi sugeruje, iż Bruk-



sela jest wobec Polski ciałem obcym, zewnętrznym, tymczasem chodzi o instytucje organizacji, do której Polska dobrowolnie przystąpiła. Dyskredytowaniu polityków opozycyjnych służyło nie tylko sugerowanie wysługiwanie się obcym podmiotom, donoszenie na swój kraj, dbanie o interesy obcych państw, ale kojarzono ich z komunistami, kiedy podczas demonstracji opozycji pojawili się uczestnicy z czerwonymi flagami (*Totalna klęska totalnej opozycji*, 13.12.2017).

Powtarzającym się argumentem była sugestia, iż rezolucje nie wynikają z nieprawidłowości w reformie wymiaru sprawiedliwości, lecz są wynikiem zakulisowych działań polityków totalnej opozycji, którzy popierając ataki na własny kraj, zamierzają ukarać Polskę, sparaliżować demokratycznie wybrany rząd oraz kwestionować prawo rodaków do decydowania o swoim państwie. Wszystko to pod pretekstem troski o europejskie standardy, jednak eksperci mają nie mieć wątpliwości, iż to wynik „[...] desperacji i frustracji związanej z utratą władzy a zwłaszcza przywilejów” (*Totalna opozycja i Niemcy chcą ukarać Polskę*, 20.12.2017). Prawdziwym powodem kibicowania działaniom Komisji Europejskiej jest oczekiwanie, że kary finansowe odbiją się na kieszeniach Polaków i zniechęcą ich do głosowania na PiS. W materiałach wyraźne jest przesunięcie wektora zainteresowania redakcji w kierunku opozycji, brak merytorycznego wyjaśnienia powodów zainteresowania unijnych instytucji podejmowanymi przez rząd działaniami. Dowodzić tego miała chociażby wypowiedź Grzegorza Schetny o „ulicy i zagranicy” (*Historia kompromitacji*, 11.01.2018). Figura zdradzieckiej/ antypolskiej (poparcie rezolucji) opozycji jest na tyle pojemna, że pozwala wytłumaczyć niemal dowolne niepowodzenie polityków obozu rządzącego. Kiedy odwołano Ryszarda Czarneckiego ze stanowiska wiceprzewodniczącego PE (za nazwanie Róży Thun szmalcowniczką), w materiale przypomniano, iż poparła ona rezolucję wzywającą do sankcji wobec Polski, jak gdyby miało to uzasadnić określenie jej tym słowem, które oznacza przecież osobę wydającą Żydów hitlerowcom (*Polski wiceprzewodniczący PE odwołany*, 7.02.2018). Opozycja nie tylko popiera rezolucje atakujące Polskę czy odwołanie jej urzędnika, ale nie zależy jej na sukcesie kraju, jakim jest każdy rodak na eksponowanym stanowisku, jak w przypadku Zbigniewa Krasnodębskiego (*Platforma przeciw wyborowi Polaka*, 1.03.2018). W materiałach pojawiały się również wypowiedzi, które wskazywały na ewentualne konsekwencje działań opozycji, jakie staną się udziałem każdego Polaka, np. zabrane środki (*Kto chce zabrać Polsce unijne fundusze?*, 6.05.2018) niekorzystne rozwiązania legislacyjne (*Pomyłka czy antypolska polityka opozycji*, 30.05.2018). Można nawet głosowanie nad rezolucjami powiązać z tak wydawałoby się odległą sprawą, jak walka z Afrykańskim Pomorem Świń. Dziennikarz stwierdzał, że politycy PO krytykują dzisiaj strzelanie do dzików, ale kiedy rządząli nie widzieli niczego złego w strzelaniu do górników. W sprawie odstrzału dzików PO stosuje „sprawdzonej strategię zabiegania o interwencję Brukseli”, wcześniej alarmowali Brukselę, że rządowa próba zablokowania wzrostu cen prądu może oznaczać niedozwoloną pomoc publiczną, poparli cenzurującą internet ustawę ACTA2, storpedowali walkę z kornikiem drukarzem (*Komu zależy na zablokowaniu walki z ASF [Afrykański Pomór Świń]*, 10.01.2019). Oderwaniu od interesów ojczyzny, służyć może również informowanie, że Jan V. Rostowski kandydował w wyborach z Londynu, nie Bydgoszczy. Uzupełnieniem takiej narracji stała się archiwalna wypowiedź Jadwigi Wiśniewskiej (PiS), która mówiła że Polska ma problem z totalną

targowicą, która nie potrafi pogodzić się z przegraną w wyborach i sufluje zagranicy fałszywy obraz sytuacji w kraju (*Nie z Bydgoszczy, lecz z Londynu*, 24.04.2019).

Perspektywa europejska służąca do krytyki opozycji w kraju stosowana była w całym okresie podlegającym badaniu. Kiedy Mateusz Morawiecki został premierem, zadeklarował wolę współpracy, co miało spotkać się z pozytywnym przyjęciem unijnej strony. Redakcja skomentował, że nie jest to na rękę opozycji, której przedstawiciele w PE głosowali za przyjęciem rezolucji przeciw Polsce. Odtąd to rząd, nie ona ma być partnerem dla KE i niektórych państw członkowskich (*Coraz bliżej porozumienia z Brukselą*, 9.04.2018). Ukazaniu niewłaściwości postępowania opozycji służyło zestawianie go z emocjonalnymi wypowiedziami osób z obozu rządzącego. Kiedy przyjęto kolejną rezolucję, prezydent Andrzej Duda komentował, że tu jest Unia Europejska, jednak przede wszystkim Polska. Redakcja przypomniła, że o reformie najgłośniej poza granicami mówi polska opozycja, co jest elementem jej politycznej gry (*Nie pozwólmy, aby inni decydowali za nas*, 17.01.2020). W tym materiale Miłosz Manasterski (redaktor naczelny Agencji Informacyjnej, instytucji znanej jedynie w TVP) wyjaśniał, iż rezolucja jest narzędziem służącym ochronie pozycji wielkich krajów unijnych. Autor materiału uzupełnił tę wypowiedź stwierdzeniem, iż chodzi głównie o Niemcy i Francję, jednak za rezolucją przeciwko Polsce zagłosowali również eurodeputowani z PO, PSL i Lewicy (wymieniono ich z imienia i nazwiska oraz pokazano fotografie). Przytoczono wypowiedź Jadwigi Wiśniewskiej (PiS), która przyrównała zachowanie opozycji do sytuacji osoby bawiącej się zapalkami, która podpala swój dom a potem krzyczy, iż stanął on w płomieniach. W dalszej części materiału autor stwierdził, iż taka postawa opozycji budzi zdziwienie i spotyka się z wieloma krytycznymi głosami, co uwiarygodnił ekspert (Artur Wróblewski, Uczelnia Łazarskiego), który powiedział, iż w Niemczech, Hiszpanii czy Francji politykom nie przyszłoby do głowy, by sprawy krajowe rozważać czy dyskutować w Brukseli czy Strasburgu, bo to kompromituje kraj. Wątek zdrady pojawia się w materiałach wprost, na przykład w słowie Targowica, lub jest niedopowiedziany, jednak aluzyjnie rozumiały dla odbiorców. Chociażby, kiedy dziennikarz mówi, że eurodeputowani opozycji „[...] znów prosili zagranicznych polityków o pomoc w walce z polskim rządem” (*Europosłowie opozycji znów przeciwko Polsce*, 12.02.2020). Takie sformułowanie jest zajęciem stanowiska w politycznym sporze, podobnie jak poniższe komentarze dziennikarzy: „[...] politycy polskiej opozycji martwią się głównie tym, że kolejne gniewne rezolucje wysyłane z Brukseli i Strasburga nie spowodowały spadku poparcia dla PiS. Opozycja nadal nie widzi szans na przejęcie władzy” (*Europosłowie opozycji znów przeciwko Polsce*, 12.02.2020).

Tak należy również ocenić komentarz dziennikarza do raportu Parlamentu Europejskiego na temat działań w obszarze wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Stwierdził on, że padły w nim te same (od 5 lat) hasła o rzekomym upolitycznieniu sądów i Trybunału Konstytucyjnego w Polsce oraz o wpływie polityków na kształt wymiaru sprawiedliwości i dobór sędziów. Użycie słowa „rzekome” wykracza poza informowanie i podsuwa określony sposób interpretacji materiału, zwłaszcza że zabrakło wypowiedzi merytorycznych ekspertów, bo za takich nie można uznać publicystów z prorządowych redakcji (*Brukselscy biurokraci atakują Polskę*, 25.05.2020). W tak skonstruowanym świecie bezwzględnych wartości można dowolnie operować zna-

zeniami. Jeśli poparcie dla rezolucji przedstawiane jest jako akt zdrady, krytyka rządu jest atakiem na Polskę, to wezwanie marszałka Senatu do powiązania wypłaty funduszy europejskich z praworządnością można zaprezentować jako uderzenie w Polaków i bezwzględną walkę opozycji o zmianę władzy w kraju (*Opozycja chce grać unijnymi funduszami*, 6.02.2020). Wspieranie powiązania wypłaty środków unijnych z praworządnością redakcja skomentowała słowami, iż w praktyce polscy deputowani opowiedzieli się za regulacją, która może zablokować transfer nawet 750 mld zł do Polski (*Kto chce odebrać Polsce miliardy Euro*, 23.07.2020). Zwraca uwagę nie tylko uznanie praworządności za negatywne zjawisko, ale również użycie przez dziennikarza w materiale określenia totalna opozycja, które ma charakter ocenny i jako takie może dziwić w serwisie informacyjnym. Tworzy ono jednak spójną narrację z wypowiedziami polityków partii rządzącej i obecnych w Wiadomościach ekspertów i publicystów. Warto prześledzić poniższą sekwencję wypowiedzi, by zrozumieć ową spójność:

**Ryszard Legutko:** „Opozycja w ten sposób domaga się ponownego otwarcia negocjacji budżetowych, a my na negocjacjach budżetowych możemy tylko stracić”.

**Redakcja:** „Zdaniem politologów opozycji zależy właśnie na realizacji takiego scenariusza, bo ogromny strumień unijnych pieniędzy pozytywnie wpłynie na zamożność Polaków, a to może mieć wpływ na sukces PiS w najbliższych wyborach parlamentarnych”.

**Maciej Onasz:** „Na wybory w przewidywanym terminie, za prawie 3,5 roku, będzie miało wpływ bardzo wiele czynników. Niewątpliwie jednak jednym z nich będzie poziom życia czy też zmiana poziomu życia dla dużych grup społecznych”.

**Redakcja:** „Stąd wniosek, że politycy opozycji próbując zablokować unijne fundusze dla Polski, chcą wywołać w naszym kraju kryzys gospodarczy, który da im szansę na przejęcie władzy” (*Opozycja gra Polskim interesem narodowym?*, 24.07.2020).

W innym materiale dokonano zestawienia wysiłków rządu, który walczył o środki dla Polski, co może podnieść wzrost gospodarczy o 1,7% – jak wyjaśniał dziennikarz – z europosłami opozycyjnymi, którzy domagali się blokady wypłaty tych pieniędzy, popierając rezolucję wzywającą do ukarania Polski za rzekome łamanie praworządności. Ponownie, by podkreślić szkodliwość takiego działania, odwołano się do interesów tzw. zwykłego człowieka. Kierowcy będą dłużej czekać na budowę dróg, przedsiębiorcy, jak restaurator, pan Mirosław, bez unijnych dotacji nie będzie mógł się rozwijać. Jak najlepsze wykorzystanie środków europejskich leży w interesie wszystkich Polaków, ale nie rozumieją tego politycy, którzy w wyborach europejskich startowali pod szyldem „Koalicja Europejska” (*Rekordowe unijne fundusze dla Polski*, 25.07.2020). Ten redakcyjny komentarz należy uzupełnić wypowiedzią Jerzego Bielewicz (Gazety Bankowej”, wydawana przez spółkę FratRIA należącą do Jacka i Michała Karnowskich), który wyjaśniał, iż partia zewnętrzna to taka, która nie kieruje się interesem własnego państwa, interesem narodowym. Sugestia zdrady własnego kraju jest w tym przypadku nad wyraz czytelna. Argument o blokowaniu środków dla Polski pojawił się również w materiałach dotyczących przyjęcia kolejnej rezolucji odnoszącej się do sytuacji w Polsce (*Opozycja za rezolucją przeciwko Polsce*, 17.09.2020).

Dyskredytacji polityków opozycyjnych zaangażowanych w krytykę rządu na arenie europejskiej służyła również lustracja ich życiorysów. Tak stało się chociażby z Ja-

nuszem Lewandowskim, kiedy przypomniano jego udział w procesie prywatyzacji w początku lat 90. i związane z nią nieprawidłowości. Tym samym zasugerowano, że krytyka rządu pochodzi od osób, które mają na sumieniu błędy i nieprawidłowości. Już tytuł newsa (paska, który widzą odbiorcy na ekranie) podsuwał interpretację stwierdzeń obecnych w materiale. Warto zacytować obszerny fragment tego newsa, by zobaczyć, że poszczególne wypowiedzi tworzą jednostronny przekaz:

**Dziennikarz:** „Większość frakcji reprezentowali europosłowie z innych krajów, którzy – na co wskazuje treść ich przemówień – nie są najlepiej zorientowani w sytuacji w Polsce. Co innego Janusz Lewandowski”.

**Piotr Wawrzyk:** „Ta jego krytyka w żaden sposób nie była odzwierciedlona w faktach. Mało tego, ta krytyka, która miała miejsce, nie powinna być prowadzona na forum międzynarodowym”.

**Stanisław Janecki:** „Strasznie moralizował i odwoływał się do standardów, a w wypadku Janusza Lewandowskiego natychmiast rodzi się pytanie o to, jakie on ma do tego prawo, i przypomina się reforma powszechnej prywatyzacji”.

**Dziennikarz:** „Janusz Lewandowski wymyślił słynny program powszechnej prywatyzacji, znany też jako „najdroższa porażka III RP”, w 1991 roku, gdy był ministrem do spraw przekształceń własnościowych”.

**Janusz Lewandowski (wypowiedź z 1991 roku):** „Robimy powszechną prywatyzację właśnie po to, aby korzyść z niej odniosła każda polska rodzina”.

**Dziennikarz:** „W rzeczywistości skorzystali pseudobiznesmeni i politycy, a majątek obejmujący ponad 500 przedsiębiorstw państwowych stał się przedmiotem afer”.

**Marek Zuber:** „Szereg przynajmniej niezbyt jasnych transakcji, które były dokonywane w związku z powszechną prywatyzacją, czyli skupowanie świadectw udziałowych często po dziwnych cenach”.

**Dziennikarz:** „W 1997 roku Lewandowski usłyszał zarzut nieprawidłowej prywatyzacji dwóch krakowskich spółek Skarbu Państwa. Proces trwał latami, w 2009 roku został uniewinniony przez Sąd Okręgowy w Krakowie. Co nie zmienia jednak faktu, że jako polityk ponosi także odpowiedzialność za klęskę programu”.

**Stanisław Janecki:** „To, co jest najgorsze w karierze takich ludzi jak Janusz Lewandowski, to jest to, że ich się premiuje za błędy, które popełnili, potem oni popełniają kolejne, tylko jeszcze większe w związku z tym, że nikt ich nie rozliczył z poprzednich” (*Lewandowski przeciwko Polsce*, 15.09.2016). Warto zwrócić uwagę na komentarz dziennikarza odnoszący się do wyroku, który Lewandowskiego uwolnił od zarzutów, co czyni go niewinnym, lecz zawiera on insynuację jakichś nieprawidłowości.

O przynależności do PZPR lub współpracy ze służbami PRL eurodeputowanych PO (Michał Boni, Danuta Huebner, Dariusz Rosati) nie tylko przypomniano, ale zestawiono je z datą debaty w PE nad sytuacją w Polsce (13.12.2016). W materiale wspomniano, że podobne życiorysy mają niemieccy eurodeputowani, co można było interpretować jako sąd dawnych komunistów nad Polską w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego – data ta miała nie być przypadkowa (*Europarlament zajmie się Polską 13 grudnia*, 9.12.2016). Instrumentalne wykorzystanie tego elementu życiorysu jest tym wyraźniejsze, jeśli przywoła się osobę Stanisława Piotrowskiego, jednej z twarzy reformy wymiaru sprawiedliwości, wcześniej prokuratora, który podczas stanu wo-

jennego oskarżał opozycjonistę Antoniego Pikuta. W jego przypadku ta przeszłość nie jest godna odnotowania przez dziennikarzy.

### Utożsamianie rządu z Polską

Innym zabiegiem, który stosowano w niemal każdym materiale jest nieuprawnione stawianie znaku równości pomiędzy działalnością rządu a państwa. W tej optyce każda krytyka konkretnych działań rządu czy jego urzędników (jak w przypadku reformy wymiaru sprawiedliwości) staje się atakiem na Polskę, co jest pewną formą szantażu, bowiem nadawca tak skonstruowanego komunikatu niejako antycypuje pożądaną postawę każdego Polaka – powinien on bronić swojego kraju, niezależnie od swoich poglądów. Pomija się przy tym, że do reakcji instytucji unijnych nie doprowadziła narodowość, lecz konkretne działania, zatem zasadnym byłaby raczej dyskusja nad ich zgodnością z prawem krajowym lub europejskim, ale w oparciu o argumentację rzeczową, nie emocjonalne odwołanie do mechanizmu narodowej solidarności w obliczu ataku. Uzupełnieniem takiej retoryki jest jeszcze wskazanie, że szkody ponosi zwykły Polak. Cel takiego zabiegu był oczywisty i polegał na wskazaniu, że obywatele tracą na wystąpieniu przeciwko rządowi, zatem nie powinni takich działań wspierać. W jednym z materiałów Janusz Szewczak (PiS) wyjaśniał, że opozycja nie bierze odpowiedzialności za swoje słowa, szkodzi Polsce, denuncjuje ją za granicą, jednak nie tyle szkodzi to rządowi, co Polsce i Polakom (*Plan opozycji uderza w złotego*, 8.04.2016). Wypowiedź tę należy interpretować w kontekście całego materiału, w którym wcześniej wskazywano między innymi na konsekwencje gospodarcze, informowano o osłabieniu polskiej waluty po decyzji Parlamentu Europejskiego w sprawie rezolucji dotyczącej Polski (kredytobiorcy mieli wówczas z niepokojem spoglądać na kurs złotego). W ten sposób zbudowano określony ciąg przyczynowo-skutkowy – opozycja, nie bacząc na konsekwencje, atakuje rząd/Polskę w Brukseli, czego negatywne skutki odczuwają zwykli obywatele. Podobny ton komentarza redakcji wybrzmiewał w innych materiałach, chociażby w zapowiedzi Krzysztofa Ziemca, który mówił, że jeśli zostanie przyjęta rezolucja, to należy spodziewać się sankcji, w tym wstrzymania dotacji i pozbawienia głosu w Radzie UE, co może mieć poważne konsekwencje gospodarcze (*Ryzykowna gra opozycji*, 9.04.2016). Odpowiedzialność za rezolucje ponosi opozycja, nie rząd oraz tłumaczono, iż kwestionuje ona prawo Polski do samodzielnego podejmowania decyzji dotyczących Trybunału Konstytucyjnego. Redakcja przypomniała, iż politycy PO naciskali na przyspieszenie prac nad nią, mimo toczących się w kraju prac rządowych, które mogły doprowadzić do zażegnania konfliktu. Postawę taką skomentowała Jadwiga Wiśniewska (PiS), mówiąc o przeniesieniu awantury na międzynarodową scenę polityczną, szargając dobre imię Polski. Opozycji ma nie zależeć na Polsce (*Jutro rezolucja o Polsce*, 12.04.2016).

Nazywając działania opozycyjnych polityków „donoszeniem na Polskę”, „działaniem przeciwko Polsce”, mówienie o rezolucji „wymierzonej w Polskę” (*Wojna w PO*, 29.05.2016) można wywołać u części widzów przekonanie, iż rezolucje mają swe źródło wyłącznie w interesach polityków opozycyjnych, którzy na arenie międzynarodowej zachęcają do krytyki swojego kraju, by dzięki temu doprowadzić do zmiany rządu.



W materiałach dominowała taka emocjonalna argumentacja, brakowało wypowiedzi ekspertów z zakresu prawa konstytucyjnego czy europejskiego. W jednym z materiałów autor skonstatował wręcz, iż poparcie dla rezolucji oznacza, że opozycja kieruje się zasadą „Im gorzej dla Polski, tym lepiej dla opozycji” (*Totalna histeria totalnej opozycji*, 23.11.2017). Kiedy w Katowicach członkowie organizacji narodowych powiesili na szubienicach fotografie eurodeputowanych, którzy poparli rezolucję Parlamentu Europejskiego, w materiale, obok krytyki tej formy ekspresji politycznej (m.in. wypowiedź premier Beaty Szydło), pojawił się komentarz dziennikarza, który stwierdził, iż narodowcy pokazali, za kogo uważają europosłów, którzy poparli rezolucję przeciwko Polsce. Po czym pojawiły się przykłady języka nienawiści, których autorami byli politycy PO (*Nie ma zgody na język nienawiści*, 27.11.2017).

Działania lub wypowiedzi opozycyjnych polityków prezentowano jako działania w istocie antypolskie, co pozwoliło zbudować podział na patriotyczny rząd i zdraziecką opozycję, która popiera „represyjne działania wobec Polski”. Warto przywołać fragment komentarza autora materiału: „W Brukseli nie rozmawiamy z pozycji petenta, tylko równoprawnego partnera wszystkich krajów UE. Innego zdania jest totalna opozycja, która zabiega o to, by ukarać Polskę. W listopadzie za rezolucją przeciwko Polsce głosowali europosłowie PO: Julia Pitera, Barbara Kudrycka, Danuta Huebner, Danuta Jazłowiecka, grafin von Thun und Hohenstein i Michał Boni. W kwietniu ubiegłego roku w pisaniu innej rezolucji przeciwko Polsce uczestniczył poseł PO Rafał Trzaskowski. Uruchomienie wobec Polski art. 7 traktatu już wcześniej poparł Donald Tusk. Politycy totalnej opozycji wielokrotnie jeździli do Berlina i Brukseli” (*Opozycja sufluje Brukseli niechęć do Polski*, 18.12.2017).

Utożsamieniu działań rządu czy partii rządzącej z interesem państwa służyło również wskazywanie lub wręcz straszenie, iż konsekwencją odrzucenia reformy wymiaru sprawiedliwości jest, jak mówiła Marzena Nykiel (wPolityce.pl) podporządkowanie Polski „[...] rozwiązaniom odgórnym we wszystkich możliwych przestrzeniach, bo ta praworządność, umówmy się, to jest tak pojemny termin, że on zmieści dosłownie wszystko” (*Zamach na izbę dyscyplinarną*, 18.01.2020). Uzupełnieniem tej opinii są kolejne wypowiedzi pojawiające się w materiale. Jego autorka użyła formuły „Nie brak opinii”, by zasugerować, iż faktycznym celem opozycji jest obcięcie unijnych funduszy dla Polski, by wywołać kryzys finansowy w kraju, bo jej przedstawiciele wiedzą, że inaczej nie uda im się odzyskać władzy. Służy temu odrzucenie naprawy wymiaru sprawiedliwości (można uznać, iż użycie tego słowa w tytule materiału oraz forma pytająca jest celowym zabiegiem, by zasugerować, że nie działa on prawidłowo i każdy, kto przeciwstawia się jego sanacji, działa antyobywatelsko. Wzmocnieniu takiej sugestii służą komentarz autorki materiału, która stwierdziła, iż wielu Polaków uważa to za zdradę stanu oraz wypowiedź tzw. zwykłego człowieka (nie został podpisany w materiale), który mówi, że nie może być tak, Polska nie musi jeździć za granicę po rady, tylko sama sobie radzić. W dalszej części materiału prezydenta Andrzeja Duda prosił rodaków o wsparcie, bowiem sytuacja jest trudna, a oni mają możliwości oddziaływania międzynarodowego oraz kolegów i swoich ludzi w trybunałach i innych miejscach. Użycie pojemnej i niedookreślonej figury „oni” pozwala redakcji wypełnić ją odpowiednią treścią, i tak mówi ona, iż opozycja chce odzyskać władzę, co leży też w interesie jej zagranicznych sojuszników. Wówczas w materiale nastąpiła



wypowiedź Marzeny Nykiel (wPolityce.pl), która wyjaśniła, iż zatrzymanie reformy wymiaru sprawiedliwości podporządkuje Polskę innym rozwiązaniom. O jakie rozwiązanie chodziło przypomina redakcja, wskazując na opozycję, która wspólnie z UE próbowała już zmusić Polaków do przyjęcia islamskich imigrantów. Kiedy rząd PiS się temu sprzeciwił, na Polskę spadła nie tylko fala krytyki, ale wręcz gróźb. Pod prężeniem UE Polska znalazła się również, kiedy Polacy odważyli się skrytykować ideologię LGBT promowaną w większości państw europejskich. Ostatecznym argumentem jest stwierdzenie, iż stąd presja, by na Polakach wymusić posłuszeństwo wobec Brukseli (w kwestii sądownictwa, wkrótce być może małżeństw homoseksualnych czy aborcji na żądanie), które jest uzupełnione wypowiedzią prezydenta Dudy, który mówi, że nie będą nam w obcych językach narzucać, jaki mamy mieć ustrój (*Kto nie chce naprawy sądownictwa?*, 19.01.2020).

Płynne przechodzenie od działań opozycji w kraju do tych podejmowanych poza jego granicami pokazuje użyteczność figury retorycznej związanej z poparciem dla rezolucji dotyczących Polski. W niektórych materiałach kwestia ta pojawia się tylko na marginesie krytycznej oceny bieżącej aktywności opozycyjnych polityków, którzy nie przedstawili żadnych konkretnych propozycji programowych, ale krytykują pakiet reform w ramach tzw. Polskiego Ładu. Przeciwno Polsce działają oni również poza krajem, domagając się kolejnych rezolucji (*Opozycja znów uderza w Polskę*, 26.05.2021). Należy uznać, iż dziennikarz, uznając krytykę rządu i podejmowanych przez niego działań za działanie przeciwko Polsce, sam staje się stroną politycznego sporu.

### Antyniemiecka retoryka

W analizowanych materiałach odwołano się również do zauważonej już wcześniej figury Niemiec jako negatywnego punktu odniesienia dla omawiania innych kwestii (Piechocki, Wyszynski 2020). Tym razem wpisano ten kraj w międzynarodową perspektywę, sugerując, iż za krytyką rządu i rezolucjami stoją nie tylko przedstawiciele polskiej opozycji, ale również niemieccy politycy. Prowadzący wydanie Krzysztof Ziemięcki w zapowiedzi jednego z materiałów mówił, iż projekt rezolucji przygotowały największe grupy polityczne w parlamencie, ale samą treść, według nieoficjalnych informacji, tworzyły trzy deputowane z Niemiec (*Kto ocenia Polskę*, 8.04.2016). Autorka materiału tłumaczyła postawę niektórych urzędników unijnych ich wcześniejszą działalnością lub nawet działalnością ich rodziców. Uznała, że osoby tworzące rezolucję mają zaskakującą przeszłość – Cornelia Ernst w latach 70. wstąpiła do Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec Ericha Honeckera, która rządziła w NRD, dziś jest deputowaną lewicowej (jak podkreślono) Die Linke; Monika Hohlmeier z CSU to córka Franza Josefa Straussa, wieloletniego premiera Bawarii, która została pozbawiona stanowiska ministra kultury i przewodniczącej CSU po odkryciu, że w jednym z oddziałów partii w mieście fałszowano partyjne dokumenty; Jean Claude Juncker kierował rządem Luksemburga, kiedy wybuchła wielka afera podatkowa (300 firm wyprowadzało zyski, by nie płacić podatków); Guy Verhofstadt, lider liberałów w PE, który najostrej atakował premier Szydło podczas debaty, pracuje w spółce Exmar, powiązanej z ro-

syjskim Gazpromem (*Kto ocenia Polskę*, 8.04.2016). Podsumowaniem tej narracji są słowa Aleksandry Rybińskiej („wSieci”) o obecnym rządzie Polski, który nie odpowiada elitom europejskim i tu należy szukać przyczyn podejmowanych wobec Polski działań. W innym materiale przybliżono sylwetki J. C. Junckera i Martina Schulza, podkreślając, że ten drugi zakończył edukację w szkole średniej, w wieku 19 lat zapisał się do partii socjalistycznej i wiele lat pracował w księgarni (*Liderzy Unii Europejskiej*, 11.04.2016). Kiedy Verhofstadt wezwał do bojkotu szczytu NATO w Warszawie, redakcja komentowała, że robi to polityk, który pracuje dla firmy współpracującej z Gazpromem, a w czasie, kiedy kierował belgijskim rządem, zalegalizowano eutanazję i ignorowano problem terroryzmu islamskiego (*Kolejny atak na Polskę*, 16.04.2016). Lustrowanie przeszłości osób podejmujących działania krytyczne wobec rządu, często również obejmujące ich rodziców oraz sugerowanie związków pomiędzy nimi a aktualną postawą, było zabiegiem stosowanym w przekazach propagandowych w PRL, chociażby podczas antysemickiej nagonki w 1968 roku. Wówczas jakaś cecha lub aktywność rodziców również miała zaciążyć na działalności ich potomstwa, przy czym zestawienia te mogły się odwoływać się do dowolnej cechy, co Leszek Kołakowski nazywał abstrakcyjnym symbolem ujemnym (Kołakowski, 1957, s. 167). Samo żydowskie pochodzenie miało implikować określone cechy, w tym przypadku jest to przynależność do określonej partii lub łamanie prawa w nadzorowanej przez kogoś instytucji. Można przyjąć, iż podkreślanie takich elementów czyjegoś życiorysu ma służyć jego dyskredytacji, by, zgodnie z zasadą – jeśli ktoś ma na sumieniu nieczne czyny, to krytyka z jego strony nie jest prawomocna.

Jako odwołanie do antyniemieckich sentymentów należy traktować mówienie o eurodeputowanej PO Róży Thun, bo takiego imienia i nazwiska używa w działalności publicznej jej pełnym nazwiskiem Róża Maria Barbara Gräfin von Thun und Hohenstein, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę tytuł materiału (*Totalna opozycja i Niemcy chcą ukarać Polskę*) oraz jego treść (deputowani nie widzą niczego złego w atakowaniu Polski, liderzy opozycji wspierają ataki na własny kraj, „Politycy totalnej opozycji od miesięcy kwestionują prawo Polaków do decydowania o swoim państwie”) (*Totalna opozycja i Niemcy chcą ukarać Polskę*, 20.12.2017). Taki zabieg znany był w przekazach propagandowych z 1968 roku, kiedy podkreślano żydowskie nazwiska osób oskarżanych o wystąpienia przeciwko łaadowi publicznemu.

Krytyka Polski i rezolucje były także obecne w materiałach dotyczących kryzysu migracyjnego, w którym Niemcy były przedstawiane jako kraj próbujący narzucić innym, w tym Polsce, zgodę na przyjęcie uchodźców. Mogła temu służyć na przykład przywołana wypowiedź przewodniczącego SPD (dla dziennika „Bild”), w której deklarował on ograniczenie niemieckich wpłat do budżetu UE, jeśli beneficjenci funduszy (w tym Węgry i Polska) nie przyjmą imigrantów. Redakcja komentowała wówczas, że brak zgody na tworzenie państwa migracyjnego, multikulturowego nie podoba się Niemcom, którzy przy pomocy totalnej opozycji uderzają w Polskę. Przywołano Różę Thun (nazwaną Róża Grafिन von Thun und Hohenstein), która wystąpiła niedawno w propagandowym filmie telewizji niemieckiej, w którym prezentowała nieprawdziwy obraz sytuacji w kraju. Redakcja przypomniała, że to nie pierwsze jej działanie wbrew interesom ojczyzny, wcześniej poparła bowiem rezolucję przeciwko Polsce (*Pogróżki Schulza wobec Polski i Węgier*, 5.01.2018).

Narracja wielu materiałów jest piętrowa i nakładają się w nich różne klisze, na przykład Rafał Trzaskowski może być wielokrotnie przedstawiany nie tylko jako polityk, który redagował rezolucję wymierzoną w swój kraj, ale również można przypomnieć, iż jest proniemiecki, bo żądanie reparacji wojennych nazwał antyniemiecką histerią (*Platforma wspiera Niemcy kosztem Polski*, 31.05.2018; *Platforma wściekła na Trzaskowskiego*, 4.06.2018). Intensyfikację występowania takich materiałów, jak już wspomniano, można wiązać z wyborami samorządowymi oraz prezydenckimi. Powiązanie proniemieckiej postawy, która oznacza w istocie postawę antypolską, z poparciem dla rezolucji pozwala sugerować wymierzoną w ojczyznę, zatem zdradziecką orientację opozycji. Jeśli uzupełnić to tytułem materiału, którego konstrukcja jest wprost zaczerpnięta z pism tabloidowych (*Totalna opozycja – współczesna Targowica?*, 16.01.2020) oraz licznymi wypowiedziami polityków obozu rządzącego, którzy wskazywali, iż dopiero teraz Polska staje się suwerennym i podmiotowym państwem, to wystarczy tylko redakcyjny komentarz oraz wypowiedzi ekspertów, by dopełnić tej narracji, na którą złożyły się: jednostronna argumentacja, odpowiedni dobór wypowiedzi, wyrwane z kontekstu wypowiedzi polityków opozycyjnych, antyniemieckie klisze, operowanie danymi, których nie da się zwerfikować:

**Redakcja:** „W czasie rządów koalicji PO-PSL rząd prowadził inną politykę, której symbolem jest słynny hołd berliński Radosława Sikorskiego, ówczesnego ministra spraw zagranicznych”.

**Radosław Sikorski:** „Mniej zaczynam się obawiać niemieckiej potęgi niż niemieckiej beczynności”.

**Redakcja:** „Za taką uległą postawę Niemcy nagradzali polityków PO medalami. Donald Tusk otrzymał niemieckie odznaczenia – Karola Wielkiego oraz im. Walthera Rathenaua – jednego z ojców układu w Rapallo z 1922 roku, uważanego za architekta niemiecko-radzieckiej współpracy. Opozycja nie zrezygnowała z polityki uległości wobec Niemiec nawet po tym, jak Polacy w wyborach odebrali jej władzę. W lutym 2017 roku w niemieckiej ambasadzie w Warszawie Grzegorz Schetyna i Władysław Kosiniak-Kamysz spotkali się z kanclerz Angelą Merkel”.

**Adrian Stankowski** („Gazeta Polska Codziennie”): „Rząd PO-PSL, rząd Donalda Tuska przede wszystkim prowadził politykę skrajnej uległości, szczególnie wobec interesów Berlina”.

**Redakcja:** „W czasie rządów koalicji PO-PSL likwidowano gałęzie polskiej gospodarki, konkurencyjne wobec tych zza Odry, np. stocznie. Według szacunków obecnego Ministerstwa Gospodarki polskie stocznie straciły wtedy zamówienia na budowę statków o wartości 6 mld zł. Pod dyktando Brukseli rząd PO-PSL zlikwidował też polskie kopalnie. Będziemy w tej chwili wygaszać kopalnie. Pod nóż pójść miał nawet nasz narodowy przewoźnik PLL LOT, który na środkowoeuropejskim rynku zagrażał pozycji niemieckiej Lufthansy”.

**Donald Tusk:** „Najwyższy czas zerwać z doktryną, że LOT to jest firma, którą należy ratować za wszelką cenę”.

**Redakcja:** „Pod młotek poszły Polskie Koleje Linowe, a nawet «Polskie Nagrania» wraz z 40 tysiącami utworów najwybitniejszych polskich artystów. Dziennikarze portalu wgospodarce.pl policzyli, że między 2008 a 2014 rokiem ówczesne władze wyprzedzały

majątek należący do Skarbu Państwa za co najmniej 58 mld zł. Choć w koalicji rządzącej było PSL, to w obce ręce masowo wyprzedawano zakłady z branży rolniczej: przetwórnice, chłodnie, magazyny i skupy. Między 2007 a 2015 rokiem sprzedano też prawie 45 tys. ha polskiej ziemi. Nie pomagały organizowane wielokrotnie protesty rolników. Rozkwitwały za to międzynarodowe mafie – watońska i paliwowa. Z ostrożnych szacunków obecnego Ministerstwa Finansów wynika, że nieszczelny system mógł w ciągu 8 lat koalicji PO-PSL kosztować Polaków nawet 250 mld zł”.

**Maciej Chudkiewicz:** (TVP3): „Dopóki byliśmy grzecznym chłopcem, który wykonuje grzecznie i posłusznie polecenie polityków na zachód od naszego kraju, to nie było w zasadzie problemu. Byliśmy montownią, byliśmy krajem takim neokolonialnym, o czym wielu ekonomistów w pewnym momencie odważyło się mówić”.

**Redakcja:** „Stąd zasadne jest pytanie, czy Polska ma być państwem drugiej kategorii. Czy takim, w którym żyje się godnie oraz bezpiecznie i którego władze zdecydowanie zabiegają o polski interes narodowy?” (*Totalna opozycja – współczesna Targowica?*, 16.01.2020).

Emocjonalna i jednostronna argumentacja, wyrwane z kontekstu wypowiedzi osób, które są w materiale dyskredytowane, jednostronny dobór ekspertów oraz sugestywny tytuł, wszystkie te elementy tworzą spójną narrację, w której kwestie, choć rozpisane na kilka osób, są przewidywalne i podobne do siebie. Można odnieść wrażenie, iż eksperci mówią to samo, co dziennikarze, jednak wypowiedzi padające z ich ust zyskują większą siłę oddziaływania.

W retoryce odwołującej się do zagrożenia niemieckiego za oczywiste można uznać analogie historyczne. Niemal 80 lat po wojnie krytykę Niemiec czy niemieckich urzędników można osłabić lub podkreślić ich wrogie zamiary, przypominając te tragiczne wydarzenia. Wypowiedź wiceszefowej PE, w której użyła ona zwrotu „zagłodzić”, odnosząc się do Węgier i Polski, którym zamierzała wstrzymać środki finansowe, by przestrzegały zasad praworządności, redakcja zestawiała z niemieckimi zbrodniami w czasie okupacji i uznała za szokującą (*Negatywne efekty kampanii opozycji*, 5.10.2020). Odwoływano się również do półprawd i nadinterpretacji, jak chociażby sugerując, że wybór sędziów Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Niemczech jest taki jak w Polsce, jednak nie budzi to sprzeciwów UE (tam dokonywany jest przez parlament i wymaga zgody  $\frac{2}{3}$  deputowanych obu izb) i tłumacząc, że w unijnych instytucjach Polska walczy z Niemcami o zachowanie suwerenności, dla której zagrożeniem ma być uzależnienie wypłat od przestrzegania praworządności, w materiale nazwanym „politycznymi decyzjami w poszczególnych krajach” (*Niemiecki dyktat godzi w suwerenność*, 3.12.2020).

### Atak na Polskę

Inną perspektywą obecną w materiałach jest tłumaczenie, iż rezolucje są odpowiedzią na rosnące znaczenie kraju na arenie międzynarodowej. Gdyby Polska była nieistotnym graczem, który zgadza się dyktat europejskich potęg, nie przyciągnęłaby uwagi unijnych instytucji, skoro jednak te nad Polską się pochylają, to musi być jakiś powód. Jednak widzowie Wiadomości nie zapoznają się z merytorycznym wyjaśnie-

nieniem tych kwestii, w miejsce racjonalnej, opartej o dane i fakty argumentacji, stosuje się argumentację emocjonalną – atakują nas, bo jesteśmy silni i przestaliśmy być niewiele znaczącym państwem jak za rządów poprzedników. W analizowanym okresie zabrakło wypowiedzi specjalistów z zakresu prawa konstytucyjnego czy europejskiego, jako eksperci występowali publicyści lub politolodzy, którzy wygłaszali opinie zbieżne z wydźwiękiem materiału, często ogólne, bez podania dowodów, niekiedy komunały.

Taką godnościową retorykę widać chociażby w słowach Danuty Holeckiej, którymi zapowiedziała jeden z materiałów (pod znaczącym tytułem). Mówiła ona o europejskiej ofensywie przeciwko Polsce i stwierdziła, że Polska jest na celowniku instytucji europejskich, a zdaniem ekspertów to zainteresowanie nie jest przypadkowe (*Komu przeszkadza Polska*, 9.09.2016). Sugestię tę mają uwiarygodnić owi eksperci: Tomasz Poręba (PiS), Grzegorz Schetyna (PO), Dariusz Sobków (b. ambasador RP przy UE), prof. Kazimierz Kik, Marek Wołos (Athena Investments Dom Maklerski). Większość z nich (poza przewodniczącym PO) wskazywała na związek pomiędzy działaniem rządu a niezadowoleniem, jakie ono wywołuje w UE. Kiedy, mimo krytyki ze strony unijnych polityków oraz „antypolskiej rezolucji“, rząd kontynuował reformę wymiaru sprawiedliwości, redakcja prezentowała tę kwestię w taki sposób, by widzowie odnieśli wrażenie, iż krytyka ta wręcz uprawomocniła działania rządu: „Uliczne protesty, mobilizacja sędziowskich elit, lobbing opozycji w Europie, w konsekwencji antypolska rezolucja. To wszystko na nic. Reforma wymiaru sprawiedliwości jest już blisko. [...] KRS ustępuje, ale nie ustępuje Bruksela. Europarlament przyjął antypolską rezolucję, którą poparło 6 europosłów PO” (*Bruksela nie zatrzyma reformy polskich sądów*, 18.11.2017).

Budowanie takiej narracji poprzez odwołanie do syndromu oblężonej twierdzy pozwala nie tylko na konsolidację zwolenników wokół tej kwestii, ale umożliwia jednoczesne wystawienie oponentów poza nawias narodowej (lub jakiegokolwiek innej) wspólnoty. O przynależności do niej decyduje poparcie dla działań swojego rządu, które w przeciwnym razie staje się współdziałaniem w atakowaniu ojczyzny. Każdy, kto tego nie dostrzega lub w tym pomaga, niejako automatycznie staje się zdrajcą, nie chcąc suwerennej i silnej Polski. Te ataki nie mają merytorycznego uzasadnienia, lecz wynikają z rosnącej po wyborach potęgi Polski i dążeń do uniezależnienia od europejskich mocarstw. Taką tezę potwierdzą dyżurni publicyści i eksperci, co przyda jej wiarygodności. Warto prześledzić przykładowy komentarz dziennikarza utrzymany w tej tonacji: „Polski rząd naruszył wiele interesów gospodarczych zachodniej Europy – tak zauważają eksperci, którzy oceniają, że uruchomienie procedury praworządności może mieć związek z prowadzeniem niezależnej polityki energetycznej, fiskalnej i infrastrukturalnej. [...] Naturalny jest opór zarówno grup nacisku gospodarczego, jak i polityków bezpośrednio od tych grup zależnych. Reforma sądownictwa to tylko pretekst, by ten opór zademonstrować” (*Kto nie chce suwerennej i silnej Polski*, 20.12.2017).

Tożsamościowa narracja odwołująca się do rosnącego znaczenia Polski i wywołanego przez nie niezadowolenia mocarstw, była niekiedy łączona z antyniemiecką retoryką, bowiem to właśnie Niemcy miały być w gronie państw, które nie były zadowolone z odzyskiwanej przez Polskę suwerenności [...] sukces Pol-



ski musiał zderzyć się ze sprzeciwem Niemców. Sprzyjają im w tym opozycyjni politycy, atakując swój kraj. Warto prześledzić konstrukcję materiału, w którym obecna jest taka retoryka. Polega ona na przemiennym prezentowaniu wypowiedzi (często wyrwanych z kontekstu, jeśli dotyczą oponenta) oraz komentarza eksperta lub autora materiału:

„Najbardziej wpływowi ludzie świata i przywódcy państw. W Davos obok Donalda Trumpa także prezydent Andrzej Duda. Polska jest w gronie gospodarczych czempionów, bo rząd Zjednoczonej Prawicy twardo walczy o interes narodowy i realizuje politykę korzystną dla naszego kraju. To najwyraźniej nie podoba się politykom opozycji”.

**Małgorzata Kidawa-Błońska:** „Jak wiemy Jarosławowi Kaczyńskiemu nie zależy na świecie, na Europie tylko na Polsce”.

**Redakcja:** „Małgorzata Kidawa-Błońska tymi słowami [...] przypomina, że w czasie rządów PO-PSL prowadzono inną politykę. Jej symbolem jest słynny hołd berliński Radosława Sikorskiego, ówczesnego ministra spraw zagranicznych”.

**Radosław Sikorski:** „Mniej zaczynam obawiać się niemieckiej potęgi niż niemieckiej bezczynności”.

**Redakcja:** „Za taką uległą postawę Niemcy nagradzali polityków PO medalami. Donald Tusk otrzymał niemieckie odznaczenia Karola Wielkiego i im. Walthera Rathenaua, jednego z architektów układu z Rapallo w 1922 r. Dla wielu historyków to pierwszy fundament późniejszego paktu Ribbentrop Mołotow. To już luty 2017 r. Ambasada Niemiec w Warszawie. Grzegorz Schetyna i Władysław Kosiniak-Kamysz spotkali się z kanclerz Angelą Merkel”.

**Prof. Arkadiusz Jabłoński (KUL):** „Byliśmy traktowani jako kraj drugiej kategorii. Prymat wiodły Niemcy i Francja”.

**Redakcja:** „W czasie rządów koalicji PO-PSL likwidowano polskie stocznie. Konkurencyjne dla tych zza Odry. Likwidowano polskie kopalnie”.

**Ewa Kopacz:** „Będziemy w tej chwili wygaszać kopalnie”.

**Redakcja:** „Teraz Ewa Kopacz jako eurodeputowana PO głosi za rezolucją przeciwko Polsce. Opozycja robi to razem ze swoimi zagranicznymi sojusznikami, choć niemiecka polityk, przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, kiedy wybierano ją głosami PiS-u, obiecała koniec podwójnych standardów i inną politykę od tej prowadzonej chociażby przez Fransa Timmermansa. Jak na razie obietnica ta wbrew wcześniejszym zapewnieniom nie została spełniona”.

**Miłosz Manasterski (Agencja Informacyjna):** „Te kraje, które są w tej chwili bardziej rozwinięte gospodarczo, chcą utrzymać ten swój status. One chcą być ciągle silniejsze, mieć przewagę gospodarczą, militarną i polityczną. Tymczasem Polska rośnie. Redakcja: Zdaniem ekspertów właśnie to zaburza hegemonię naszych zachodnich sąsiadów. Notujemy duży i trwały wzrost gospodarczy, niskie bezrobocie. Gospodarkę napędzają programy społeczne, inwestycje w nowe technologie. Dostrzegają to międzynarodowe instytucje ratingowe. Polska awansowała do grona 25 najbardziej rozwiniętych państw świata. Dzięki sojuszowi z USA jesteśmy bezpieczni jak nigdy w historii. Wsparcie Waszyngtonu pozwala także na szybką modernizację armii. Na horyzoncie nowoczesne czołgi i myśliwce F-35”.



**Die Welt:** „Polska to militarna waga ciężka, zabezpiecza wschodnią flankę NATO. Jeśli Polska będzie zawierać tylko dwustronne umowy z USA, integrowanie europejskich armii będzie jeszcze trudniejsze”.

**Redakcja:** „Wzrost znaczenia Polski na arenie międzynarodowej budzi coraz większe obawy nie tylko w Moskwie, ale też w Paryżu i Berlinie”.

**Artur Wróblewski:** „Polska wybiła się na niepodległość czy też suwerenność gospodarczą, stając się krajem coraz bardziej konkurencyjnym, innowacyjnym, i w ten sposób staje się konkurentem dla różnych środowisk”.

**Redakcja:** „Rząd PiS-u twardo broni także prawdy historycznej”.

**Frank-Walter Steinmeier:** „Chylę czoła przed polskimi ofiarami niemieckiej tyranii. I proszę o przebaczenie”.

**Redakcja:** „To dla wielu niemieckich środowisk ciągle może być irytujące i niekorzystne. Tym bardziej, że ostatnio na łamach niemieckiej prasy premier Mateusz Morawiecki poinformował o zbliżającym się zakończeniu prac dotyczących oszacowania wartości reparacji, które Niemcy są winne Polsce” (*Polski sukces drażni Niemców*, 22.01.2020).

Wyraźnie widoczne jest sekwencyjne zestawienie wypowiedzi – komentarz redakcji wynika z poprzedniej wypowiedzi (eksperta, publicysty lub opozycyjnego polityka), ale również prowadzi do kolejnej „setki”. Wyrwana z kontekstu wypowiedź ma być dowodem na komentarz dziennikarza, który zostaje niejako zatwierdzony słowami eksperta. Tak skonstruowane materiały należy analizować w kontekście wszystkich wypowiedzi, bowiem tworzą one spójną całość.

### Negatywne strony obecności w UE

Ta perspektywa nie była często obecna dosłownie w materiałach emitowanych w Wiadomościach, nie oznacza to wszakże, iż nie występowała wcale. Warto zwrócić uwagę na wydanie z 10.03.2017 r., w którym pojawiło się kilka materiałów poświęconych UE: Polska chce reformy Unii Europejskiej (reelekcja Donalda Tuska mimo sprzeciwu polskiego rządu, wypowiedź Jarosława Olechowskiego o kanclerz Angeli Merkel, która zabiegała o wybór Donalda Tuska), twarda obrona polskich interesów (groźby unijnych przywódców pod adresem mającej inne zdanie Polski). Najciekawszy jest jednak trzeci materiał, który warto interpretować w kontekście obu poprzednich. Zatytułowano go „Komu opłaca się Unia Europejska” i złożyły się na niego wymienione korzyści, jakie z integracji odniosła Unia oraz straty, jakie były udziałem Polski. Autor materiału przyznaje, że Polska jest największym beneficjentem unijnego budżetu, trzeba jednak pamiętać o korzyściach pozabudżetowych. Stwierdza chociażby, że kraje starej Unii zdecydowały się na rozszerzenie, bo ich rynki były już nasycone, a potencjał wzrostu się wyczerpywał. Wejście nowych członków zmieniło tę sytuację, zachodnie firmy przejęły wschodnioeuropejskich konkurentów, by zalać ich rynki swoimi produktami. Zyskały też przewagę dzięki taniej i wykwalifikowanej sile roboczej (w czasie, gdy padają te słowa, widzowie mogą obejrzeć produkcję Volkswagenów). Polska – zdaniem autora materiału – padła ofiarą ekonomicznego neokolonializmu, co potwierdza obecny szantaż francuskiego prezydenta. Wypowie-

dzi ekspertów i polityków podkreślają mniejsze korzyści Polski wobec tych, które odniosły państwa starej UE (*Komu oplaca się UE*, 10.03.2017).

Inny materiał, w którym można dostrzec takie akcenty, dotyczył próby zdyscyplinowania państw, które nie zgadzają się ze zdaniem unijnych liderów. Jak zauważa redakcja – planowane jest blokowanie unijnych środków pod pozorem łamania tzw. praworządności [uznanie, iż jest to tak zwana praworządność należy rozumieć jak ironiczny cudzysłów]. Elity unijne mają dążyć do powiązania wspólnotowego wsparcia z niejasnymi, politycznymi kryteriami, które są chowane pod hasłem praworządności. W ocenie autora materiału definicja praworządności nie jest jasna i nie wiadomo, kto miałby oceniać jej przestrzeganie. W pracy nad projektem rezolucji przewidującym ten mechanizm, jak wcześniej, zaangażowani byli polscy deputowani (*Parlament Europejski wbrew unijnym zasadom*, 9.06.2021). W innym materiale sugerowano, że kara będzie mogła spotkać kraje za wprowadzanie prawa zgodnie z wolą większości parlamentarnej (nie wspominając jednak o ewentualnej zgodności z prawem europejskim). Będzie to mogło dotyczyć chociażby kwestii ideologicznych. Przypomniano, że za zmianami stoją opozycyjni eurodeputowani z Polski, są one wyrazem dyscyplinowania mniejszych krajów i prowadzą do wzrostu siły zamożnych stolic zachodnich [w tym miejscu przebitka na wypowiedź Donalda Tuska – „Für Deutschland”]. Zabezpieczeniem tych praw mniejszych państw miał być mechanizm weta, którego likwidację popiera była posłanka PO Róża Grafina von Thun und Hoehenstein. W innej części materiału przypomniano słowa Grzegorza Schetyny o strategii ulicy i zagranicy oraz wyjaśniono, że politycy PO, np. Róża Thun i Donald Tusk [tu ponownie wypowiedź „Für Deutschland”] lobbują wśród unijnych urzędników za silniejszą presją na Polskę (*Państwa UE tracą suwerenność?*, 10.06.2021).

Do innej narracji odwołał się kolejny materiał, w którym dziennikarz mówiąc o mechanizmie warunkowości i powiązaniu wypłat unijnych środków z praworządnością, wspominał o bezprecedensowej ofensywie politycznej przeciwko Polsce i tym, którzy nie chcą poddać się hegemonii unijnych potęg, której zapowiedziami są rezolucje i wyroki TSUE, za którymi lobbowali politycy totalnej opozycji, a ich cenę mogą zapłacić wszyscy Polacy. Wzmocnieniu wydzwieku działań podejmowanych wobec Polski służyło przywołanie wypowiedzi polityka AfD, który powiedział, że pakt Ribbentrop–Mołotow pozwolił Stalinowi zyskać czas, by uzbroić się przed niemieckim atakiem. To pozwoliło redakcji nawiązać do innej wypowiedzi niemieckiej polityk, która mówiła o zagłodzeniu Polski i Węgier [w tym momencie przebitka na archiwalne materiały pokazujące umieszczone w obozach koncentracyjnych dzieci ubrane w pasiaki]. Redakcja sugerowała, iż prawdziwym powodem przyjęcia tego mechanizmu jest brak posłuszeństwa w kwestiach ideologicznych Polski i Węgier oraz przypominała, że za rezolucją stoi polska opozycja, która liczy, że przejmie władzę, której nie udało jej się zdobyć podczas wyborów (*Totalna opozycja gra interesem Polski*, 12.06.2021).

### Podsumowanie

Przeprowadzone badania, pozwalają na udzielenie odpowiedzi na postawione pytania badawcze. Tematyka unijna jest wykorzystywana przez Telewizję Polską do opisy-

wania sporów w polityce krajowej. Nie jest to zaskoczeniem, na taką praktykę wskazują wcześniejsze badania. Warto jednak zwrócić uwagę na skalę i intensywność tego zjawiska. Z badań wynika obraz Unii Europejskiej, która jest tworem niesamodzielnym, sterowanym przez Niemcy lub inspirowanym przez polityków polskiej opozycji. Działania UE są przedstawione nie jako reakcja na niezgodne z prawem europejskim działania polskiego rządu, lecz efekt przegranych przez opozycję wyborów, chęć obalenia rządu oraz rosnącą pozycję Polski, co nie podoba się liderom państw zachodnich. W materiałach wskazywane są kolejne obszary ingerencji Brukseli w sprawy Polski, np. kwestie ideologiczne. Krytyka UE jest związana z wynikami wyborów w Polsce; rosnąca pozycja Polski nie podoba się liderom państw zachodnich, dlatego Polska jest karcona. Warto zwrócić uwagę na słownictwo, które ustawia UE w pozycji podmiotu zewnętrznego, np. donosić [o polskich eurodeputowanych], ingerować, interweniować. W materiałach dominuje argumentacja jednostronna, wypowiedzi jednej strony konfliktu często są wyrwane z kontekstu i natychmiast komentowane przez dziennikarza, eksperta lub publicystę. Optyka tej drugiej strony jest niemal identyczna, często można odnieść wrażenie, że to jedna wypowiedź, która została rozdzielona na dwie lub trzy osoby. Tytuły newsów nie pełnią funkcji informacyjnej, na czoło wysuwają się tam elementy perswazyjne, które wraz z treścią materiału tworzą określoną perspektywę, z jakiej widz ma ocenić omawiane zagadnienie (Piechocki, Wyszyński, 2020b). Warto przeprowadzić badania ilościowe w zakresie prezentowanej tematyki, w analizowanych materiałach widać chociażby nierówność w czasie przeznaczonym na prezentowanie swoich racji, np. w jednym z newsów zestawiono 27-sekundowy fragment wystąpienia Janusza Lewandowskiego (PO) z 57-sekundowym fragmentem wystąpieniem Ryszarda Legutki (PiS) z tej samej debaty (*Debata o Polsce w Strasburgu*, 13.09.2016). Chociaż nie było to przedmiotem badania, to warto odnotować szczególnie dobór ekspertów, którymi są przeważnie publiczności konserwatywnych redakcji, naukowcy o konserwatywnych poglądach lub osoby nieobecne w innych mediach (np. Miłosz Manasterski).

### Bibliografia

#### Źródła:

- Decyzja Komisji w sprawie zastosowania art. 7 ust. 1 TUE w związku z sytuacją w Polsce*, P8\_TA(2018)0055, [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2018-0055\\_PL.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2018-0055_PL.html), 18.10.2021.
- Niedawne wydarzenia w Polsce i ich wpływ na prawa podstawowe określone w Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej*, P8\_TA(2016)0344, [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2016-0344\\_PL.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2016-0344_PL.html), 18.10.2021.
- Opracowanie wytycznych dotyczących stosowania ogólnego systemu warunkowości służącego ochronie budżetu Unii*, P9\_TA(2021)0348, [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2021-0348\\_PL.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2021-0348_PL.html), 18.10.2021.
- Postrzeganie telewizyjnych programów informacyjnych i publicystycznych. Komunikat z badań nr 106/2021 (2021)*, Centrum Badania Opinii Społecznej, [https://cbos.pl/SPISKOM.PO-L/2021/K\\_106\\_21.PDF](https://cbos.pl/SPISKOM.PO-L/2021/K_106_21.PDF), 4.10.2021.
- Potrzeba ustanowienia wszechstronnego mechanizmu na rzecz demokracji, praworządności i praw podstawowych*, P8\_TA(2018)0456, [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2018-0456\\_PL.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2018-0456_PL.html), 18.10.2021.

- Stwierdzenie wyraźnego ryzyka poważnego naruszenia przez Rzeczpospolitą Polską zasady praworządności*, P9\_TA(2020)0225, [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2020-0225\\_PL.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2020-0225_PL.html), 18.10.2021.
- Sytuacja w Polsce*, P8\_TA(2016)0123, [www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2016-0123\\_PL.html](http://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2016-0123_PL.html), 18.10.2021.
- Sytuacja w zakresie praworządności i demokracji w Polsce*, P8\_TA(2017)0442, [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2017-0442\\_PL.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2017-0442_PL.html), 18.10.2021.
- Sytuacja w zakresie praworządności w Unii Europejskiej oraz stosowanie rozporządzenia (UE, Euratom) 2020/2092 w sprawie warunkowości*, P9\_TA(2021)0287, [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2021-0287\\_PL.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2021-0287_PL.html), 18.10.2021.
- Ustanowienie unijnego mechanizmu na rzecz demokracji, praworządności i praw podstawowych*, P9\_TA(2020)0251, [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2020-0251\\_PL.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2020-0251_PL.html), 18.10.2021.
- Ustawa o radiofonii i telewizji*, Dz. U. z 2020 r. poz. 805, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20170001414/U/D20171414Lj.pdf>, 21.10.2021.
- Widownia dzienników telewizyjnych miesiąc po miesiącu w ciągu ostatniego roku – Wszyscy 4+* (2021), Nielsen Audience Measurement, za: MK, „Fakty” na czele programów informacyjnych w październiku, [wirtualnedia.pl](http://wirtualnedia.pl), <https://www.wirtualnedia.pl/artykul/fakty-na-czele-programow-informacyjnych-w-pazdzierniku>, 18.11.2021
- Wolność mediów i dalsze pogorszenie się stanu praworządności w Polsce*, P9\_TA(2021)0395, [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2021-0395\\_PL.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2021-0395_PL.html), 18.10.2021.
- Wysłuchania w toku prowadzone na mocy art. 7 ust. 1 TUE w sprawie Polski i Węgier*, P9\_TA(2020)0014, [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2020-0014\\_PL.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2020-0014_PL.html), 18.10.2021.
- Czytaj więcej na: <https://www.wirtualnedia.pl/artykul/fakty-na-czele-programow-informacyjnych-w-pazdzierniku>.

### Opracowania:

- Barańczak S. (1983), *Człowiek ubezwłasnowolniony: perswazja w masowej kulturze literackiej PRL*, Paryż.
- Bauer Z. (2000), *Gatunki dziennikarskie*, w: *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków.
- Doktorowicz K. (2011), *Polski system mediów publicznych. Jak to się stało?*, w: *Media publiczne. System medialny w Polsce – pytania i dezyderaty*, red. P. Bielawski, A. Ostrowski, Poznań–Opole.
- Hanitzsch T. (2007), *Deconstructing Journalism Culture: Toward a Universal Theory*, w: „Communication Theory”, vol. 17, Issue 4, 1 November 2007.
- Hanitzsch T., Vos T. P. (2018), *Journalism beyond democracy: A new look into journalistic roles in political and everyday life*, „Journalism”, vol. 19, Issue 2.
- Herman E. S., Chomsky N. (1988), *Manufacturing Consent: The Political Economy of the Mass Media*, New York.
- Lisowska-Magdziarz M. (2008), *Media powszechne. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI wieku*, Kraków.
- McQuail D. (2007), *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa.
- Mellado C. (2015), *Professional Roles in News Content. Six dimensions of journalistic role performance*, „Journalism Studies”, nr 4.
- Patterson T. E., Donsbach W. (1996), *News Decisions: Journalists as Partisan actors*, w: „Political Communication”, vol. 13 (4), October.

- Piasecki M. (2017), *Jacek Kurski: Obiektywizm mediów jest nieosiągalny*, „Rzeczpospolita”, <https://www.rp.pl/publicystyka/art10152051-jacek-kurski-obiektywizm-mediow-jest-nieosiagalny>, 21.10.2021.
- Piechocki M., Wyszyński J. (2018), *The image of Russia in the Wiadomości news service of Polish National Television in 2017*, „PolitBook” 4.
- Piechocki M., Wyszyński J. (2020a), *Dobra zmiana? Niemcy na antenie Wiadomości TVP*, „Środkowo-europejskie Studia Polityczne”, nr 2.
- Piechocki M., Wyszyński J. (2020b), *Indicators of Populist Discourse in News Tickers on Wiadomości TVP1*, w: *Populist Discourse in the Polish Media*, Poznań.
- Pratkanis A., Aronson E. (2004), *Wiek propagandy*, Warszawa.
- Świątek J. (2006), *Perswazja peryferyjna – kilka uwag na temat schematów pojęciowych w dyskursie reklamowym*, w: *Oblicza komunikacji 1: perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska, Kraków.
- Volkoff V. (1999), *Dezinformacja – oręż wojny*, Warszawa.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W. (2009), *Gatunki dziennikarskie. Teoria – praktyka – język*, Warszawa.

### Streszczenie

W pracy przeanalizowano treść wszystkich newsów, które pojawiły się w głównych wydaniach Wiadomości TVP w latach 2016–2021, zawierających odniesienie do rezolucji Parlamentu Europejskiego związanych z polskim systemem sądowym. Autorzy próbowali znaleźć odpowiedzi na pytania o to jak prezentowana jest ta tematyka. Wyniki badań wskazują, iż redakcja Wiadomości buduje narrację idącą ramię w ramię ze stanowiskiem koalicji rządzącej, co nie było zaskoczeniem. Artykuł skupia się na analizie zabiegów stosowanych przez zespół Wiadomości przy relacjonowaniu sporu z Unią Europejską.

**Słowa kluczowe:** analiza mediów, telewizja, Parlament Europejski, polski system prawny, praworządność

### Resolutions of the European Parliament regarding the condition of Poland's judicial system in Polish Television's "Wiadomości"

#### Summary

In the paper we analyse contents of every television news which appeared in the main editions of Polish television main news program – Wiadomości – that related to European Parliament's resolutions regarding Polish judicial system. The research sample spans from January 2016 to September 2021. We tried to characterize ways of presenting the topic in the program. It shows that Wiadomości's narration goes hand in hand with the ruling coalition optics. That was not surprising. We concentrated on analysing means used by program's editorial staff while reporting on Poland – EU dispute.

**Key words:** media analysis, television, European Parliament, Polish judicial system, rule of law

